

## STANOWISKO NIEREDUKCYJNE W SPORZE O TOŻSAMOŚĆ OSOBOWĄ<sup>1</sup>

– Mariusz Gryganiec –

**Abstrakt.** W dyskusjach nad problemem tożsamości osobowej formułuje się przeróżne kryteria identityczności. Kryteria te są zazwyczaj ujmowane jako warunki zarazem konieczne i wystarczające identityczności i w swojej metafizycznej interpretacji są traktowane jako twierdzenia dostarczające warunków prawdziwości dla odnośnych zdań identitycznościowych. Poglądem nieredukcyjnym w odniesieniu do tożsamości osobowej jest teza głosząca, iż nie istnieją żadne niekoliste i informatywne metafizycznie interpretowane kryteria tożsamości osobowej – ani w swym wysłowieniu synchronicznym, ani – w diachronicznym. Celem tekstu jest, po pierwsze, dostarczenie precyzyjnego i ogólnego sformułowania poglądu nieredukcyjnego, i po drugie, przytoczenie różnych racji wspierających wspomniane stanowisko. Argumentuje się w szczególności na rzecz przekonania, iż nie istnieją żadne fakty poza samą identitycznością które mogłyby służyć jako warunki prawdziwości dla twierdzeń dotyczących tożsamości. Rozważania przedstawione w tekście zmierzają do ogólnego wniosku, że choć pogląd nieredukcyjny boryka się nadal z wieloma teoretycznymi trudnościami, pozostaje wciąż żywym stanowiskiem w sporze o tożsamość osobową.

**Słowa kluczowe:** tożsamość osobowa, pogląd nieredukcyjny, kryteria identityczności, warunki prawdziwości, osoba, identityczność, genidentityczność, trwanie, czas, Jonathan E. Lowe; Roderick M. Chisholm; Trenton Merricks; Harold W. Noonan; Eric T. Olson; Michael Jubien

Published online: XX September 2018

### 1. Wstęp

Pogląd nieredukcyjny (*the Simple View*) jest jednym ze stanowisk w dyskusjach nad tożsamością osobową w czasie. Obok niego w debacie występują dodatkowo jeszcze przynajmniej dwa generalne stanowiska redukcyjne<sup>2</sup>: (i) grupa poglądów psychologizacyjnych, upatrujących tożsamości osobowej w jakichś relacjach psychicznych

---

Mariusz Gryganiec  
Instytut Filozofii UW  
ul. Krakowskie Przedmieście 3  
00-927 Warszawa  
e-mail: mgrygian@uw.edu.pl

<sup>1</sup> This text has been prepared within a project that has received funding from the European Union's Horizon 2020 Research and Innovation Programme under the Marie Skłodowska-Curie grant agreement No 650216 (*The Ontology of Personal Identity*). I would like to express my deep gratitude to my supervisor at the University of Augsburg, Prof. Uwe Meixner, for his support and valuable critical comments on this paper.

<sup>2</sup> Redukcyjność rozumie się przy tym bądź metodologicznie bądź metafizycznie. W pierwszym znaczeniu redukcyjność zasadza się na możliwości określenia kryteriów tożsamości osobowej, natomiast w drugim – na okoliczności, iż tożsamość osobowa nie jest niczym więcej niż wiązką odpowiednich relacji kryterialnych.

(np. w ciągłości pamięci lub quasi-pamięci czy ciągłości psychologicznej lub kauzalnej pomiędzy stanami mentalnymi); (ii) grupa poglądów fizykalistycznych lub biologistycznych, według których tożsamość osobowa polega na zachodzeniu określonych relacji fizycznych (np. ciągłości czasoprzestrzennej ciała, specyficznej ciągłości kauzalnej ciała, ciągłości procesów biologicznych lub identyczności mózgu bądź też jakiejś jego istotnej części). Oprócz tego występują też stanowiska hybrydowe, które powstały z powyżej wymienionych ze względu na pojawiające się w dyskusjach zarzuty i kontrprzykłady. Poglądy te polegają w zasadzie na dołączeniu do standardowych kryteriów klauzul usuwających potencjalne zarzuty (klauzule te to np. tzw. warunek braku rozgałęzienia czy tzw. warunek istnienia „najlepszego kandydata”; niektóre z tych stanowisk dopuszczają również niezeterminowanie tożsamości osobowej)<sup>3</sup>.

Pogląd nieredukcyjny uchodzi powszechnie za stanowisko nieatrakcyjne. Owa nieatrakcyjność zasadza się na kilku elementach. Po pierwsze, pogląd nieredukcyjny – przynajmniej *prima facie* – niewiele mówi na temat metafizycznej natury osób<sup>4</sup>. Samo odrzucenie możliwości formułowania kryteriów tożsamości sprawia, że pogląd ten usuwa z dyskusji część istotnej problematyki. Po drugie, pogląd nieredukcyjny wygląda na stanowisko wysoce nieinformatywne: podczas gdy pozostałe koncepcje próbują tożsamość osobową jakoś opisać i sformułować jej kryteria, pogląd nieredukcyjny zdaje się kapitulować wobec tego zadania. Po trzecie, po stronie poglądu nieredukcyjnego nie widać żadnej poznawczej przewagi względem konkurencyjnych koncepcji: zwolennicy tegoż poglądu nie znajdują się w lepszej sytuacji intelektualnej niż ich przeciwnicy. Jakże zatem racje mogą przemawiać na jego korzyść?

W niniejszym tekście postaram się wskazać walory poglądu nieredukcyjnego. Postaram się również wysłowić różnego typu powody, które stoją za jego akceptacją. Przy okazji wysłowienia odpowiednich racji spróbuję precyzyjnie określić, na czym owo stanowisko polega, jakie tezy dokładnie głosi oraz jakie twierdzenia najczęściej mu towarzyszą. Ogólnym celem niniejszych wywodów jest wykazanie, że – pomimo wielu

---

<sup>3</sup> W sprawie opisu stanowisk we wspomnianych dyskusjach por. Noonan (2003); Olson (2007); Iwanicki (2011).

<sup>4</sup> W niniejszym tekście z rozmysłem pomijam głębszą analizę pojęcia osoby. W metafizycznej literaturze dotyczącej tego pojęcia natknąć się można na co najmniej trzy ogólne, schematyczne ujęcia: (i) ujęcie, wedle którego pojęcie osoby jest pojęciem substancjalnym, denotującym rodzaj naturalny i determinującym określone warunki identyczności i trwania; (ii) ujęcie, zgodnie z którym pojęcie osoby jest co prawda pojęciem klasyfikacyjnym, ale nie denotuje rodzaju naturalnego – jest raczej pojęciem funkcjonalnym i idealizacyjnym, kodującym określone znaczenia normatywne (*forensic term, phase sortal*); (iii) interpretację, wedle której pojęcie osoby jest pojęciem semantycznie złożonym, hybrydowym, kodującym zarówno pewne znaczenia metafizyczne, jak i znaczenia normatywne (niekiedy dodaje się tu okoliczność, że pojęcie to jest pojęciem otwartym, tj. takim, które nabiera nowych, dodatkowych znaczeń w zależności od kontekstu użycia). Rzecz jasna, pojęcie osoby jest zazwyczaj rekonstruowane przy pomocy określonych atrybutów (posiadanie pierwszoosobowej perspektywy, bycie podmiotem stanów świadomych, bycie samoświadomym, posiadanie zdolności racjonalnego wnioskowania i działania, bycie podmiotem moralnych wartościowań, obowiązków oraz ocen, zdolność do językowej komunikacji). Wyliczenie tych atrybutów rodzi wszakże dalsze, teoretyczne wątpliwości: (i) czy są to wszystkie atrybuty; (ii) czy są one koniunkcyjnie konieczne, by coś, co je egzemplifikuje, było osobą; (iii) w jakim stopniu muszą być one egzemplifikowane, by służyły jako kryteria bycia osobą; (iv) jaka jest różnica pomiędzy pojęciem osoby a pojęciem człowieka. W sprawie wątpliwości w odniesieniu do kryterialnego ujęcia osoby por. np. Chappell (2011), Toner (2014). W dalszej części tekstu postaram się zachować neutralność wobec interpretacji dyskutowanego tu pojęcia.

mankamentów i niewielu zwolenników – pogląd nieredukcyjny może być nadal uważany za stanowisko żywe w dyskusjach nad tożsamością osobową. Dodam, że choć nie będę przytaczał żadnych własnych argumentów na rzecz jego akceptacji, nie ukrywam, że niektóre z przedstawionych racji w mniejszym lub większym stopniu akceptuję i że moje sympatie intelektualne leżą po stronie diskutowanego poglądu.

## 2. Co głosi pogląd nieredukcyjny?

Wbrew pozorom odpowiedź na powyższe pytanie nie jest łatwa<sup>5</sup>. Okazuje się, że wśród zwolenników poglądu nieredukcyjnego nie ma jednomyślności co do podstawowego przekonania, które go wyraża. Stanowisko to można bowiem interpretować na kilka sposobów, a mianowicie jako tezę, że<sup>6</sup>:

- (1) tożsamość osobowa jest (niczym więcej niż) prostym, nieredukowalnym faktem<sup>7</sup>;
- (2) tożsamość osobowa ugruntowana jest w jakimś wewnętrznym, niezłożonym składniku ontycznym osoby<sup>8</sup>;
- (3) nie istnieją warunki tożsamości osobowej<sup>9</sup>;
- (4) nie istnieją – poza zachodzeniem relacji identyczności – żadne inne warunki prawdziwości twierdzeń na temat tożsamości osobowej<sup>10</sup>;
- (5) nie można sformułować odpowiednich kryteriów tożsamości osobowej<sup>11</sup>.

---

<sup>5</sup> W kwestii dodatkowej analizy dotyczącej tego, co pogląd redukcyjny głosi, por. również Olson (2012): 44–62; Noonan (2011): 72–77; Noonan (2012): 82–101.

<sup>6</sup> Wypada nadmienić, iż powyższe wysłowienia – z wyjątkiem (4) – znalazły się już w przypisie 3 pracy Gryganiec (2013): 123.

<sup>7</sup> Z powyższą interpretacją spotykamy się np. w Parfit (2003): 296. Nawiasem mówiąc, powyższe sformułowanie uzyskało swój ostateczny kształt pod wpływem sugestii jednego z recenzentów, który, optując za niniejszą wykładnią, zasugerował jeszcze inną wersję poglądu nieredukcyjnego, w jego opinii – częściej spotykaną, a mianowicie ideę, że „[...] fakt tożsamości osobowej jest zdeterminowany przez inny fakt dotyczący osoby, który to fakt nie redukuje się do tego, co psychiczne, fizjologiczne ani biologiczne”. Proponowanej wersji nie wyszczególniam osobno w tekście, jako że sądzę, iż daje się ona – z pewną dozą tolerancji – zakwalifikować jako specyficzna odmiana (2).

<sup>8</sup> Por. Swinburne (1997): 145–173; Swinburne (2013): 141–173. Według Swinburne’a czynnikiem takim jest dusza.

<sup>9</sup> Według jednego z recenzentów stanowisko to – w pierwotnej wersji tekstu – błędnie przypisałem Chisholmowi, jako że ten – choć godził się z ideą, iż nie istnieją (zewnątrzne) warunki tożsamości osobowej – nie odżegnywał się od myśli, że warunki takie są zawarte w samym pojęciu osoby. Zgodnie z poglądami Chisholma formułę (3) powinno się, zdaniem recenzenta, zastąpić wersją (3\*): „Nie istnieją warunki tożsamości osobowej znajdujące się poza pojęciem osoby, które taki warunek zawiera”. Jakkolwiek zgadzam się, że przypisanie Chisholmowi wysłowienia (3) stanowi nadużycie interpretacyjne, to w tekstach Chisholma trudno byłoby, jak sądzę, znaleźć fragmenty explicite sugerujące, iż akceptował on pomysł, jakoby pojęcie osoby zawierało jakiś warunek tożsamości osobowej (pomijam przy tym pytanie, co dokładnie takim warunkiem miałyby być).

<sup>10</sup> Stanowisko takie zdaje się wyłączać z analiz Chisholma – por. Chisholm (1976): 89–104. U Nathana Salmona znajdujemy ogólną ideę, że warunkiem prawdziwości zdań identycznościowych jest każdorazowe zachodzenie samej relacji identyczności – nie zaś zachodzenie jakichś innych faktów (do których identyczność miałaby być w konsekwencji redukowana). Por. np. Salmon (2005): 153–154.

<sup>11</sup> Por. np. Lowe (1996): 41–44. Co ciekawe, Lowe nie kwestionuje możliwości, by istniały określone warunki identyczności, ugruntowane w istotach przedmiotów, a jednocześnie – by nie było możliwe sformułowanie odpowiednich kryteriów identyczności. Por. Lowe (2008): 88. W związku

W innym miejscu opowiedziałem się za wykładnią<sup>12</sup>, wedle której prawie wszystkie odmiany poglądu nieredukcyjnego dadzą się interpretować ostatecznie jako przekonanie głoszące, iż:

(SV) Nie istnieją niekoliste i informatywne kryteria tożsamości osobowej w czasie.

Główną racją przemawiającą za taką interpretacją jest okoliczność, że chociaż wysłowienie owo nie jest w całej swej rozciągłości trafne<sup>13</sup>, to jednak dość dobrze odzwierciedla myśl przewodnią poglądu nieredukcyjnego i stanowi, jak się zdaje, część wspólną niemal wszystkich jego odmian. Warto zauważyć, że w twierdzeniach (1) – (4) powyżej nie wspomina się o kryteriach tożsamości. Niemniej jednak nawet zwolennik bardzo radykalnej wersji metafizycznej w rozumieniu (1) musi w końcu uznać, że odnośnych kryteriów sformułować się nie daje. Przy określonym rozumieniu pojęcia kryterium i dentyczności poszczególne stanowiska (1), (3), (4) i (5) pociągają (SV) w tym sensie, że jeżeli ktokolwiek uznaje któreś ze wcześniejszych wysłowień, uznaje również (SV)<sup>14</sup>. Wyjątkiem jest tu stanowisko (2): nie wyklucza ono niekolistego i informatywnego sformułowania kryteriów dentyczności. Ze względu jednak na okoliczność, iż jest ono – przynajmniej *explicite* – rzadko reprezentowane, można je tu dla porządku wykładu pominąć<sup>15</sup>.

Zazwyczaj odróżnia się warunki dentyczności od kryteriów dentyczności oraz kryteria metafizyczne od kryteriów epistemicznych (świadcstw). Warunki dentycz-

---

z wysłowieniem (5) może pojawić się wątpliwość, o jakiej niemożliwości jest w nim mowa: czy jest to tymczasowa niemożliwość, spowodowana brakiem odpowiedniej wiedzy, czy też raczej jakaś niemożliwość zasadnicza. Wydaje się, że większość zwolenników poglądu nieredukcyjnego podpisałaby się pod tą drugą ewentualnością.

<sup>12</sup> Zob. Gryganiec (2016a). Trzeba wyraźnie podkreślić, iż interpretacja ta została pierwotnie przyjęta przez Iwanickiego w Iwanicki (2011): 307–308. Jeden z recenzentów niesłusznie, moim zdaniem, przypisuje mi niełojalne zniekształcenie myśli Iwanickiego. Otóż odwołanie się do tegoż autora przy okazji wysłowienia (SV) dotyczy tylko i wyłącznie następującego twierdzenia Iwanickiego: „Podstawą tego poglądu jest przekonanie, że nie da się podać informatywnego, niekolistego kryterium dentyczności osobowej”. To, czy pogląd ten prowadzi w konsekwencji – wraz z jakimiś dodatkowymi przesłankami – do dualizmu substancji, oraz w jakim zakresie odpowiada on poglądom Swinburne’a, które Iwanicki przy okazji referuje, nie jest – wbrew recenzentowi – przedmiotem mojej rekonstrukcji.

<sup>13</sup> Stanowiskiem wymykającym się niniejszemu zaszeregowaniu są poglądy wspomnianego już Swinburne’a, który sam uważa się za zwolennika *the Simple View*, lecz jednocześnie – niejako wbrew (SV) – formułuje redukcyjne kryterium tożsamości osobowej.

<sup>14</sup> Pociąganie to ma zatem charakter raczej pragmatyczny niż czysto logiczny: być może istnieje związek wynikania logicznego pomiędzy wyszczególnionymi wysłowieniami a (SV), ale jego wykazanie – jak słusznie zasugerował jeden z recenzentów – wymagałoby, po pierwsze, precyzyjniejszego sformułowania twierdzeń (1), (3), (4) i (5), po drugie, przyjęcia dodatkowych przesłanek, które umożliwiłyby odpowiednie wnioskowania, po trzecie, przeprowadzenia samych wnioskowań, które musiałyby się przy tym odznaczać odpowiednimi walorami dowodowymi. Przeprowadzenie odpowiedniej rekonstrukcji formalnej stanowiłoby, jak sądzę, materiał na osobny artykuł. Muszę się zatem w tym miejscu zadowolić pewnymi intuicjami pragmatycznymi, przyznając jednocześnie, że proponowana interpretacja ma jedynie walor hipotetyczny. Wspomniane intuicje można wszakże wzmocnić spostrzeżeniem, że gdyby ktoś na serio odrzucał (SV), a więc twierdził tym samym, że istnieją niekoliste i informatywne kryteria tożsamości osobowej w czasie, to trudno by mu było jednocześnie uznawać (1), (3), (4) lub (5) w literalnym znaczeniu.

<sup>15</sup> Nie oznacza to wszakże, że należy go zupełnie ignorować. Wspomniana praca Iwanickiego (2011) w sposób adekwatny uwzględniła niniejsze stanowisko.



ności są czynnikami ontycznymi niejako warunkującymi identyczność, czyli czymś, na czym identyczność miałaby się zasać. Innymi słowy, warunki identyczności byłyby tu warunkami prawdziwości (*truth-conditions*) twierzeń na temat identyczności. Natomiast kryteria identyczności są językowym wysłowieniem wspomnianych warunków. Gwoli jasności dodajmy, że sformułowanie kryteriów tożsamości osobowej polega – przynajmniej w zamyśle – na określeniu koniecznych i wystarczających warunków zachowania przez osobę identyczności w czasie<sup>16</sup>. Chodzi więc o warunki identyczności numerycznej<sup>17</sup> w jej diachronicznym ujęciu. Z kolei różnica między kryteriami metafizycznymi (ontologicznymi) a kryteriami epistemicznymi polega na tym, że podczas gdy kryteria metafizyczne wysławiają wspomniane warunki identyczności<sup>18</sup>, kryteria epistemiczne zaopatrują nas w probierze stwierdzalności (*assertability*) identyczności – są zatem narzędziami rozpoznawczymi identyczności<sup>19</sup>. W tym drugim wypadku chodzi o wskazanie faktów, które regularnie towarzyszą identyczności: czyni się to w celach probierczych, aby na podstawie zachodzenia owych faktów towarzyszących mieć podstawy do stwierdzenia zachodzenia identyczności<sup>20</sup>. Od kryteriów oczekuje się zazwyczaj, że będą one informatywne i niekoliste, tj. że będą dostarczały jakichś istotnych poznawczo informacji o analizowanych obiektach oraz że nie będą w sposób jawny lub niejawni czyniły użytku z pojęcia identyczności w tym sensie, że do określenia wspomnianych kryteriów nie będzie wykorzystywana sama relacja identyczności, zachodząca pomiędzy owymi obiektami. Kolistość w analizie oraz nieinformatywność deprecjonuje każde ewentualne kryterium tego typu<sup>21</sup>.

---

<sup>16</sup> Na temat ogólnej postaci oraz funkcji kryteriów identyczności por. np. Lowe (1989): 1–29; Lowe (1997): 613–633; Lowe (1991): 192–194; Williamson (2013): 144–153; Horsten (2010): 411–439; Fine (2016): 1–19. Warto przy okazji nadmienić, że czym innym jest określenie warunków koniecznych i zarazem – wystarczających, a czym innym – podanie tylko warunków koniecznych lub tylko warunków wystarczających. Nie można wykluczyć a priori sytuacji, w której dla czegoś (faktu, relacji itp.) istniałby jakiś warunek wystarczający oraz istniałby jakiś inny warunek, który byłby konieczny, ale nie byłoby takiego warunku, który byłby zarazem konieczny i wystarczający.

<sup>17</sup> Rozróżnienie pomiędzy identycznością numeryczną i jakościową jest powszechnie akceptowane w literaturze przedmiotu. Sprowadza się ono właściwie do tego, że o ile mogą istnieć dwa numerycznie różne przedmioty, które są jakościowo identyczne, o tyle nie może być dwóch różnych numerycznie identycznych przedmiotów. Twierdzi się, że identyczność numeryczna pociąga logicznie identyczność jakościową, ale nie vice versa.

<sup>18</sup> Por. Lowe (2009): 19.

<sup>19</sup> Brak ewentualnej koincydencji warunków identyczności jako warunków prawdziwości oraz jako warunków stwierdzalności sygnalizował już Chisholm (1976): 112. Warto nadmienić przy okazji, iż zarówno powody owej koincydencji, jak i jej braku nie doczekały się jak dotąd żadnych analiz.

<sup>20</sup> Znaczenie kryteriów identyczności w tym wypadku jest uwydatniane przez ich rolę w procedurach indywidualizacyjnych: przedmioty potrafimy wyodrębnić i liczyć m.in. dzięki wspomnianym kryteriom; w przypadku ich braku pojawiają się wątpliwości, czy np. ewentualne liczenie obiektów może być poprawne (w wypadku niemożliwości wyodrębnienia liczonych obiektów można by np. policzyć coś dwukrotnie lub jako jednostkę potraktować łącznie dwa różne obiekty). Twierdzi się niekiedy, że kryteria identyczności decydują o zakwalifikowaniu czegoś jako przedmiot w sensie ontologicznym; gdy w odniesieniu do jakichś bytów nie można sformułować odnośnych kryteriów, nazywa się je quasi-przedmiotami lub przekonuje o ich bytowej pierwotności. Szerzej na ten temat por. Lowe (1994): 531–552.

<sup>21</sup> Szerzej na temat wymogów formalnych wobec kryteriów identyczności por. np. Carrara, Gaio (2011): 227–233.

Kryteria identyczności w postaci warunku koniecznego i zarazem wystarczającego dzieli się dodatkowo na tzw. kryteria jednopoziomowe i dwupoziomowe. Postać kryterium jednopoziomowego jest następująca<sup>22</sup>:

$$(K1) \forall x \forall y \{K(x) \wedge K(y) \rightarrow [x = y \equiv R_K(x,y)]\}$$

(słownie: dla dwóch dowolnych przedmiotów  $x$  i  $y$ : jeżeli  $x$  i  $y$  należą do rodzaju  $K$ , to  $x$  jest tożsamy z  $y$  zawsze i tylko wtedy, gdy pomiędzy  $x$  i  $y$  zachodzi relacja  $R_K$ ).

Kryterium dwupoziomowe można zobrazować poprzez następującą ogólną formułę:<sup>23</sup> (por. np. Williamson 2013: 146):

$$(K2) \forall x \forall y \{K(x) \wedge K(y) \rightarrow [f_K(x) = f_K(y) \equiv R_K(x,y)]\}$$

(słownie: dla dwóch dowolnych przedmiotów  $x$  i  $y$ : jeżeli  $x$  i  $y$  należą do rodzaju  $K$ , to wartość funkcji  $f_K$  dla przedmiotu  $x$  jest tożsama z wartością funkcji  $f_K$  dla przedmiotu  $y$  zawsze i tylko wtedy, gdy przedmioty te są powiązane relacją  $R_K$ ).

Różnica pomiędzy kryterium jednopoziomowym a kryterium dwupoziomowym polega na tym, że w wypadku tego pierwszego kwantyfikacja obejmuje przedmioty, dla których kryterium jest formułowane, podczas gdy kryterium drugiego typu formułuje warunek tożsamości dla obiektów, których kwantyfikacja nie obejmuje – obejmuje ona tu przedmioty innego rodzaju (w powyższej formule użyto schematycznego wyrażenia „wartość funkcji  $f_K$  dla przedmiotu  $x$ ”<sup>24</sup> na oznaczenie obiektu, z którym przedmiot  $x$  pozostaje w odpowiednim związku).

Jako wzorcowe ilustracje kryteriów identyczności podaje się często aksjomat ekstensjonalności dla zbiorów –  $\forall x \forall y \{zbiór(x) \wedge zbiór(y) \rightarrow [x = y \equiv \forall z (z \in x \equiv z \in y)]\}$ , kryterium identyczności kierunków linii –  $\forall x \forall y \{prosta(x) \wedge prosta(y) \rightarrow [(kierunek(x) = kierunek(y) \equiv x \text{ jest równoległa z } y)]\}$ , czy kryterium identyczności zdarzeń wg Davidsona –  $\forall x \forall y \{zdarzenie(x) \wedge zdarzenie(y) \rightarrow [x = y \equiv \forall z \{[przyczyna(x,z) \equiv przyczyna(y,z)] \wedge [przyczyna(z,x) \equiv przyczyna(z,y)]\}]$ <sup>25</sup>. Pierwsze i trzecie spośród powyżej przytoczonych kryteriów są jednopoziomowe, drugie zaś – dwupoziomowe.

<sup>22</sup> Por. Lowe (2009): 16.

<sup>23</sup> Por. Williamson (2013): 146.

<sup>24</sup> Dziękuję jednemu z recenzentów za zwrócenie mi uwagi na wadliwość wcześniejszej wersji niniejszego wyrażenia.

<sup>25</sup> Por. Lowe (1997): 620–621. Decydując się na podanie kryteriów identyczności, autorzy bardzo często wyraźnie deklarują, że kryteria te nie są ani kryteriami w sensie wyłącznie poznawczym (proberzami czysto heurystycznymi czy operacyjnymi), ani definicjami relacji identyczności, ani definicjami relacji identyczności zrelatywizowanej do danego rodzaju naturalnego; ani też definicjami rodzajów naturalnych, uwikłanych w owe kryteria. Por. także Williamson (2013): 144–145. Przy okazji warto zwrócić uwagę na okoliczność, że kryteria identyczności formułowane w dziedzinach formalnych nie wzbudzają w zasadzie filozoficznych kontrowersji, podczas gdy podobne kryteria formułowane poza tymi dziedzinami powodują nieustanne dyskusje i spory (przykładem jest tu wyżej wymienione kryterium identyczności dla zdarzeń). Interesującą rzeczą byłoby ustalenie, co jest tego przyczyną. Jedną z hipotez, która się tu nasuwa, jest przypuszczenie, że kryteria identyczności dla obiektów abstrakcyjnych są mniej sporne, ponieważ same te obiekty są przedmiotami niezupełnymi, a opis ich natury sprowadza się do wskazania jednej lub dwóch własności, które całkowicie wyczerpują ową

Wypada nadmienić, iż powyższe formuły stanowią schematy kryteriów identyczności w sensie synchronicznym; gdybyśmy chcieli dysponować odpowiednimi schematami kryteriów identyczności diachronicznej, musielibyśmy wyposażyć je w odpowiednie indeksy czasowe (z przykładowym użyciem terminu „osoba”):

(K1\*)  $\forall x \forall y \forall t_1 \forall t_2 (x \text{ w chwili } t_1 \text{ jest tą samą osobą, co } y \text{ w chwili } t_2 \text{ zawsze i tylko wtedy, gdy } x \text{ w } t_1 \text{ jest powiązany relacją } R_K \text{ z } y \text{ w } t_2)$

(K2\*)  $\forall x \forall y \forall t_1 \forall t_2 \{\text{osoba } x\text{-a w chwili } t_1 \text{ jest tą samą osobą, co osoba } y\text{-a w chwili } t_2 \text{ zawsze i tylko wtedy, gdy } x \text{ i } y \text{ pozostają w relacji } R_K \text{ do siebie}\}$ <sup>26</sup>

Bez względu na to, które z powyższych wysłowień jest faktycznie preferowane, poszukiwanym warunkiem identyczności osobowej jest każdorazowo kryterialna relacja  $R_K$ . Warto może nadmienić od razu, że relacja  $R_K$  posiada podobne własności formalne, co identyczność: jest zatem zwrotna, symetryczna i przechodnia, a zatem – jest równoważnością. Nie jest natomiast – w przeciwieństwie do identyczności – najmniejszą relacją równoważnościową. Ta ostatnia właściwość jest w tym sensie istotna, że stanowi dodatkową podstawę do podważenia metafizycznej interpretacji kryteriów identyczności: chociaż każda relacja kryterialna jest równoważnościowa, nie może być relacją najmniejszą – identyczność bowiem zawiera się w każdej innej relacji równoważnościowej, ale nie vice versa, nie może być zatem mowy o ich równozakresowości.

Pogląd nieredukcyjny kwestionuje istnienie kryteriów w sensie metafizycznym:

(SV\*) Nie istnieją niekoliste i informatywne metafizyczne kryteria tożsamości osobowej w czasie, tj. kryteria określające warunki prawdziwości dla zdań na temat tożsamości osobowej<sup>27</sup>.

---

naturę. Tymczasem w wypadku przedmiotów zupełnych nie istnieje w pełni zadowalający dostęp epistemiczny do wszystkich własności, które wyczerpywałyby naturę owych przedmiotów. Umożliwia to w efekcie – podług tej hipotezy – dostarczanie niezliczonych kontrprzykładów, podważających proponowane kryteria. Innymi słowy, gdyby osoby były przedmiotami abstrakcyjnymi, najprawdopodobniej nie istniałby spór o kryteria tożsamości osobowej. Jeden z recenzentów zwrócił uwagę, że wysłowione wyżej optymistyczne przekonanie, jakoby kryteria identyczności nie wzbudzały sporów filozoficznych na gruncie logiki i matematyki, jest błędne. Jako przykład kryterium spornego recenzent podaje kryterium identyczności dla liczb naturalnych. Jednocześnie podkreśla, że jeżeli w jakiejś dziedzinie określa się kryteria identyczności, to zachodzi ona pomiędzy jakimiś indywiduami, a tym samym – odnośna teoria przestaje być formalna, lecz staje się materialna. Moją opinię – w związku z powyższym – osłabiłbym do tezy, że na gruncie logiki i matematyki istnieje możliwość sformułowania filozoficznie niespornych kryteriów identyczności, tymczasem w obrębie filozofii wydaje się to zasadniczo nieosiągalne. Do kwestii dystynkcji formalny/materialny nie chciałbym się odnosić poza krótką uwagę, że terminu „formalny” użyłem jedynie w sensie klasyfikacyjnym.

<sup>26</sup> Należy zwrócić tu uwagę na specyficzną frazę „osoba  $x$ -a w chwili  $t_1$ ”. Otóż w kontekście (K2) wyrażenie to oznacza „wartość funkcji” przedmiotu  $x$ . Stąd też nie należy mylić osoby  $x$ -a z samym  $x$ -em. Przykładem koncepcji filozoficznej, która korzysta z powyższego schematu, jest chociażby teoria tożsamości osobowej Locke’a.

<sup>27</sup> Różnica pomiędzy (SV) i (SV\*) sprowadza się jedynie do zaakcentowania metafizycznego sensu kryteriów w postaci odpowiednich warunków prawdziwości. Przy okazji należy podkreślić raz jeszcze, że zwolennik (SV) nie kwestionuje istnienia warunków identyczności osobowej, nie kwestionuje też

Warto zauważyć, że pogląd nieredukcyjny ani nie kwestionuje istnienia kryteriów tożsamości w sensie pobierczym, ani nawet kryteriów tożsamości w sensie metafizycznym – o ile te drugie byłyby formułowane w sposób trywialny, koliste i nieinformatywny. Wadliwość kryteriów typu metafizycznego nie polegałaby na jakichś błędach formalnych czy łamaniu jakiegoś zakazu – chodzi tylko i wyłącznie o to, że kryteria te nie są w stanie wysłowić niczego więcej ponad to, co jest obejmowane przez samą relację identyczności. Jeżeli relacja identyczności jest relacją pierwotną, to żadne inne relacje nie mogą jej konstytuować. Relacje takie mogą, rzecz jasna, towarzyszyć identyczności i stanowić elementy probiercze w odnośnych kryteriach epistemicznych. Tego pogląd nieredukcyjny nie kwestionuje. Kwestionuje on natomiast interpretację, wedle której relacja identyczności po prostu polega na jakichś innych, bardziej podstawowych faktach w świecie.

### 3. Co przemawia za poglądem nieredukcyjnym?<sup>28</sup>

Pierwszym i najbardziej banalnym względem, który stoi za poglądem nieredukcyjnym, jest sama sytuacja polemiczna. Otóż wiele zarzutów i kontrargumentacji, które w dyskusjach nad zagadnieniem tożsamości osobowej są udziałem stanowisk redukcyjnych, właściwie nie dotyczy poglądu nieredukcyjnego. Jednocześnie, co akcentują niektórzy myśliciele<sup>29</sup>, kryteria tożsamości osobowej wypracowane na gruncie koncepcji redukcyjnych są albo w sposób niejawni koliste, albo nieinformatywne, albo dostarczają warunków, które – w świetle kontrprzykładów – są bądź niekonieczne, bądź niewystarczające. Co więcej, niektóre z eksperymentów myślowych, obecnych we wspomnianych dyskusjach, nie mają na gruncie poglądu nieredukcyjnego żadnego waloru. Z punktu widzenia poglądu nieredukcyjnego eksperymenty te są konstruowane bądź z wadliwymi przedzałożeniami na temat metafizycznej natury osób, bądź z niewłaściwymi założeniami na temat charakteru relacji identyczności. Sytuacja polemiczna jednoznacznie przemawia na rzecz poglądu nieredukcyjnego<sup>30</sup>.

Druga racja jest równie banalna i została już właściwie wcześniej sformułowana. Otóż jeżeli tożsamość osobowa jest identycznością numeryczną w zwykłym sensie i jeżeli jej zachodzenie jest czymś pierwotnym, nie polegającym na zachodzeniu jakichś innych faktów<sup>31</sup>, to jedynie sama identyczność może być warunkiem prawdziwości dla odpowiednich zdań na temat tożsamości osobowej. Nie można zatem sformułować żadnych niekolistych i informatywnych kryteriów tejże tożsamości<sup>32</sup>, co jest dokładnie

---

możliwości formułowania kryteriów identyczności jako takich – wskazuje on jedynie, iż niekiedy (tu: wypadek tożsamości osobowej) sformułowanie informatywnych i niekolistych kryteriów w sensie metafizycznym może być niemożliwe.

<sup>28</sup> Część z przedstawionych tu argumentów została również przytoczona w Grygianiec (2016b).

<sup>29</sup> Por. np. Swinburne (1973): 231–240; Oderberg (1993): 175–199.

<sup>30</sup> Argument ten został dokładniej wysłowiony w Grygianiec (2013): 124–136.

<sup>31</sup> Por. Salmon (2005).

<sup>32</sup> Por. Jubien (1996): 343–356. Zdaniem Jubiena, termin „identyczność” jest terminem pierwotnym, zaś sama relacja identyczności jest transrodzajowa i zachodzi (bądź nie) z konieczności. Według niego, słynny wymóg Quine’a (*No entity without identity!*) doczekał się w literaturze nieproporcjonalnej reakcji. Owa nieproporcjonalność bierze się z tego, że o ile domaganie się formułowania różnych kryteriów identyczności w obliczu założenia istnienia różnych odmian tożsamości byłoby zasadne, o tyle domaganie się ich w wypadku istnienia tylko jednej odmiany tejże relacji pozostaje nieuzasadnione.



wysłowieniem poglądu nieredukcyjnego. Można rzecz jasna upierać się przy interpretacji, wedle której identyczność jest faktem złożonym z bardziej podstawowych faktów, i utrzymywać, że podając kryteria identyczności wskazuje się właśnie na owe fakty. Rzecz w tym jednak, że taką złożoność należałoby najpierw wykazać – tymczasem zwolennicy poglądów redukcyjnych ograniczają się tu jedynie do przyjęcia założenia o takim złożeniu bez jakiegokolwiek dodatkowej argumentacji.

Trzecim względem skłaniającym do akceptacji poglądu nieredukcyjnego, a przeczącym zarysowanej właśnie interpretacji redukcyjnej, jest praktyka definicyjna w odniesieniu do pojęcia identyczności na gruncie logiki<sup>33</sup>. Warto zauważyć, że pojęcie identyczności jest definiowane prawie wyłącznie aksjomatycznie (tj. w uwikłaniu – z użyciem samego pojęcia identyczności)<sup>34</sup>. Praktyka ta świadczy pośrednio, choć bardzo dobitnie, na rzecz interpretacji nieredukcyjnej, a przeciw – stanowiskom redukcyjnym. Ujmując rzecz nieco inaczej, można byłoby też powiedzieć, że gdyby na gruncie logiki relację identyczności definiowało się w jakiś odmienny sposób, np. klasycznie i przy użyciu bardziej fundamentalnych – niż sama identyczność – środków formalnych, to tym samym, niejako per analogiam, można byłoby oczekiwać, że również i tożsamość osobowa (przy założeniu, że jest ona identycznością) dałaby się zdefiniować w jakiś podobny, redukcyjny sposób. Jednakże takiego wsparcia (tj. w postaci odnośnej analogii) logika rozważaniom filozoficznym w tym wypadku nie oferuje.

Czwarta racja ma również wydźwięk logiczny. Zauważmy, o czym już wspominałem wcześniej, że relacja kryterialna, podawana w kryteriach identyczności, jest relacją – podobnie zresztą jak identyczność – równoważnościową, jest więc zwrotna, symetryczna i przechodnia. Niemniej jednak żadna ewentualna relacja kryterialna, ujęta ogólnie, nie wydaje się być – inaczej niż identyczność – najmniejszą relacją równoważnościową.

---

sadnione. Identyczność osobowa nie jest jakąś odmianą identyczności i nie ma żadnych swoistych kryteriów. Nie istnieją bowiem żadne, bardziej podstawowe relacje, w terminologii których można byłoby zanalizować identyczność. Być może filozofowie mylnie nazywają odnośny problem „zagadnieniem identyczności osobowej” – być może w zagadnieniu tym chodzi o zupełnie inną relację, np. specyficzną relację bycia tą samą osobą, co. W takim wypadku problem kryteriów tożsamości osobowej nie byłby zagadnieniem dotyczącym relacji identyczności jako takiej, lecz sprowadzałby się do nietrywialnej analizy pojęcia osoby. W odniesieniu do tak sformułowanego zagadnienia kryteriów tożsamości osobowej można by zgłosić zarzut, że relacja bycia tą samą osobąco jest nadal zwykłą identycznością, choć zachodzącą jakoś ekskluzywnie, tj. tylko w ograniczonej do rodzaju dziedzinie. Problem jednak w tym, że takie ujęcie kwestionowałoby, po pierwsze, pierwotność, transrodzajowość i ogólność pojęcia identyczności, po drugie zaś, zakładałoby skądinąd to, co właśnie podlega kwestionowaniu (ponieważ do poprawnej analizy pojęcia bycia tą samą osobąco potrzebne jest pojęcie identyczności).

<sup>33</sup> Na ten temat por. chociażby Savellos (1990): 476–484.

<sup>34</sup> Nie musi to być prawdą w odniesieniu do każdej teorii formalnej. Przykładowo, na gruncie teorii zbiorów (ZF) czy *Ontologii* Leśniewskiego identyczność definiuje się przy użyciu innych relacji (odpowiednio: poprzez relację należenia do lub relację bycia częścią). Warto wszakże przy okazji zauważyć, iż „posiadanie tych samych elementów” czy „posiadanie tych samych części” angażuje niejawnie pojęcie identyczności poprzez kwantyfikację. Rzecz jasna, wspomniane definicje nie są w żadnym razie kolisty (np. definiowanie identyczności zbiorów poprzez identyczność ich elementów nie generuje kolistości), chodzi jedynie o to, że ogólne pojęcie identyczności musi być tak czy inaczej założone, by móc w ogóle sformułować definicje tego typu. Pewne dodatkowe wątpliwości może wzbudzać interpretacja mereologiczna: całości i części są bowiem przedmiotami tego samego typu logicznego. Wydaje mi się, że wskazana tu kwestia wymagałaby szerszego omówienia i dlatego przytoczony powyżej argument należy, jak sądzę, traktować z rezerwą.

Relacja identyczności, interpretowana zupełnie ogólnie i niezależnie od jakiejkolwiek teorii, zawiera się w każdej relacji równoważnościowej, ale nie vice versa. W związku z powyższym trudno byłoby mówić o równozakresowości relacji identyczności in genere i jakiejś dowolnej relacji kryterialnej. Okoliczność ta podważałaby adekwatność kryteriów identyczności w interpretacji metafizycznej i przemawiałaby jednoznacznie na rzecz poglądu nieredukcyjnego. Zasadniczo istnieje jednak możliwość, by jakaś relacja równoważnościowa funkcjonowała jako relacja identyczności na gruncie jakiejś teorii – wystarczyłoby, by spełnione były bardzo specyficzne warunki<sup>35</sup>. Otóż gdyby jakaś relacja równoważnościowa spełniała warunek zwrotności oraz zasadę nieodróżnialności identycznych, to predykat ją wyrażający można byłoby potraktować jako predykat identyczności pod warunkiem, że rozważana dziedzina byłaby wystarczająco uboga, a klasy abstrakcji wyznaczone przez tę relację byłyby interpretowane jako indywidua. Przykładowo, predykat „ma ten sam dochód co” może co prawda wyrażać identyczność, ale odniesioną do grup dochodowych, a nie – do ludzi (indywiduami są tu właśnie grupy dochodowe – ludzie pozostają nadal odróżnialni przy tym samym dochodzie). Powstaje w tym kontekście pytanie, czy w związku z tym jakaś relacja kryterialna nie mogłaby funkcjonować, mimo wszystko, jako relacja identyczności w dziedzinie osób. Wydaje się, że tak, ale wymagałoby to potraktowania osób jako odpowiednich klas abstrakcji od rzeczonyj relacji. W takim wypadku ontologia osób musiałaby być stosownie zubożona. Niemniej jednak potraktowanie relacji kryterialnych, wykorzystywanych w debacie na temat tożsamości osobowej, jako po prostu relacji identyczności, musiałoby skutkować porzuceniem podstawowych intuicji wiązanych z osobami – osoby, choć ujęte w odnośnej interpretacji jako indywidua, musiałyby być, jak się zdaje, obiektami abstrakcyjnymi<sup>36</sup>. Zarzuty i kontrprzykłady formułowane w dyskusjach w odniesieniu do proponowanych relacji kryterialnych wskazują, że relacje te nie mogą faktycznie funkcjonować jako identyczność na gruncie proponowanych koncepcji: nawet jeżeli sztucznie zubożymy ontologię, środki językowe owych koncepcji nadal umożliwiają odróżnialność osób, które – w świetle formułowanych relacji kryterialnych – miałyby być nieodróżnialne.

Warto przy tym nadmienić, że jeżeli identyczność jest relacją ogólną, to wszelka próba analizowana jej jako relacji zrelatywizowanej do jakiegoś określonego rodzaju naturalnego musi tak czy inaczej odwołać się do pojęcia identyczności. Relacja identyczności jest nadto relacją transcendentálną, tj. relacją stosowalną do wszystkich kategorii ontycznych. Jeżeli tak jest, to wszelka próba analizowania jej przy pomocy kryteriów identyczności musiałaby się sama odwołać się terminologii transcendentálnej. Trudno jednak sobie wyobrazić, jaka terminologia – równie pierwotna i transcendentálna – mogłaby tu wchodzić w rachubę. Ponadto każda analiza odnośnej relacji przy użyciu kryteriów identyczności musiałaby angażować kwantyfikację w obrębie określonej dziedziny obiektów. Niemniej jednak, aby móc kwantyfikować po obiektach owej dziedziny, należy skądinąd już dysponować – nawet w sposób niejawnny – pojęciem identyczności: zdaje się zatem, że kwantyfikacja po przedmiotach danej dziedziny zakłada już identyczność jej elementów.

---

<sup>35</sup> Bardzo dziękuję recenzentowi za wskazanie mi powyższej, bardzo istotnej możliwości teoretycznej – skłania ona do ostrożniejszego traktowania przytoczonej wyżej argumentacji.

<sup>36</sup> Być może, wbrew zgłaszanym przeze mnie zastrzeżeniom, niektóre koncepcje tożsamości osobowej, np. Locke’a czy Dennetta, mogłyby być interpretowane w takim właśnie duchu.

Z przyjęciem poglądu nieredukcyjnego przemawia też piąty, następujący wzgląd. Otóż zwolennicy stanowisk redukcyjnych są skłonni trwanie przedmiotów w czasie interpretować – bez jakiejś dodatkowej argumentacji – jako radykalnie jednoprofilowe: albo tylko i wyłącznie jako bycie w całości obecnym w każdej chwili trwania i zachowanie numerycznej identyczności, albo tylko i wyłącznie jako zachodzenie jakichś innych relacji, które identyczność konstytuują. Tymczasem nie ma żadnych względów a priori, by interpretację tego typu przyjmować – przynajmniej bez jakiejś dodatkowej argumentacji. Bardziej naturalne byłoby stanowisko, wedle którego jedne przedmioty trwałyby w czasie, ponieważ byłyby w całości obecne w każdej chwili swego trwania oraz zachowywałyby identyczność, a inne – ponieważ byłyby powiązane jakimiś innymi relacjami (tj. byłyby genidentyczne)<sup>37</sup>. Przyjęcie interpretacji jednoprofilowej trwania w czasie powoduje, że to, co pierwotnie miało być kryteriami identyczności, staje się de facto kryteriami genidentyczności, choć pod niewłaściwym szyldem. Przyjęcie wieloprofilowej interpretacji trwania pośrednio wspiera natomiast pogląd nieredukcyjny: na gruncie tej interpretacji jasno bowiem widać, dlaczego nie istnieją metafizyczne kryteria tożsamości osobowej, chociaż mogą istnieć metafizyczne kryteria genidentyczności różnych przedmiotów (to, czy pojęcie genidentyczności ma zastosowanie wobec osób, jest zupełnie odrębnym zagadnieniem)<sup>38</sup>.

---

<sup>37</sup> Zwolennicy stanowiska perdurantystycznego w kwestii trwania przyjmują *implicite*, że pomiędzy częściami czasowymi zachodzą odpowiednie relacje (np. ciągłości czasoprzestrzennej i powiązań kauzalnych), które każdorazowo ugruntowują trwanie sumy owych części. Ten schemat interpretacyjny można wykorzystać w rekonstrukcji trwania przynajmniej niektórych kategorii (np. procesów czy rozciągłych w czasie zdarzeń) ujmując wiązkę wspomnianych relacji jako genidentyczność. Przykładowa, aksjomatyczna charakterystyka odnośnego pojęcia (z wykorzystaniem pojęcia przekroju czasowego przedmiotu) – jedna z wielu możliwych – mogłaby wyglądać następująco: (1) Jeżeli dwa dowolne przekroje czasowe przedmiotu są identyczne, to są genidentyczne, równoczesne i równomiejscowione; (2) Jeżeli dwa dowolne przekroje czasowe przedmiotu są genidentyczne i równoczesne, to są one równomiejscowione; (3) Jeżeli dwa dowolne przekroje czasowe przedmiotu są genidentyczne i czasowo odseparowane, to są one powiązane kauzalnie (tj. albo pierwszy jest przyczyną drugiego, albo vice versa); (4) Jeżeli dwa dowolne przekroje czasowe przedmiotu są kauzalnie powiązane, to są one odseparowane czasowo. Warto przy okazji zauważyć, że członami relacji genidentyczności nie są trwające przedmioty, lecz ich czasowe przekroje lub części czasowe ich konstytutywnych składników. Z tego powodu nie powinno się właściwie określać wprost trwania jako genidentyczności – można to czynić jedynie w sensie derywatywnym. Na marginesie wypada chyba dodać, że na gruncie tej koncepcji można zaakceptować następującą definicję:  $x$  jest trwającym przedmiotem  $\equiv [x = |q|_G]$ , gdzie  $q$  oznacza przekrój czasowy zbioru części konstytutywnych przedmiotu  $x$  w różnych chwilach, zaś  $G$  jest relacją genidentyczności, definiowaną w obrębie danego systemu aksjomatycznego. Rzecz jasna, to, czy w ogóle możliwe jest zidentyfikowanie odnośnych przekrojów czasowych bez jakiegokolwiek wcześniejszego odwołania się do danego przedmiotu, jest dyskusyjne. Mogłoby to m.in. oznaczać, że chociaż w zasadzie można trwające przedmioty opisywać jako klasy abstrakcji, to jednak nie można ich z tymi klasami utożsamiać. Analizy zmierzające w sygnalizowanym tu kierunku są podejmowane m.in. w Simons (2000, 2008).

<sup>38</sup> Więcej na temat pojęcia genidentyczności znaleźć można w Grygianiec (2005): 161–171. Co ciekawe, ewentualność taką zauważył już, choć pominął w swych analizach, David Lewis: “There might be mixed cases: entities that persist by having an enduring part and a perduring part. An example might be a person who consisted of an enduring entelechy ruling a perduring body; or an electron that had a universal of unit negative charge as a permanent part, but did not consist entirely of universals. But here I ignore the mixed cases”. Zob. Lewis (1986): 202.

Na marginesie warto może dostrzec, że wśród zwolenników poglądu nieredukcyjnego znajdujemy zarówno dualistów (Jonathan Lowe<sup>39</sup>, Geoffrey Madell<sup>40</sup>), tomistów (David Oderberg<sup>41</sup>), naturalistów (Lynne R. Baker<sup>42</sup>), jak i materialistów (Michael Jubien<sup>43</sup>) czy zwolenników czysto biologizycznej interpretacji bytu ludzkiego (Trenton Merricks<sup>44</sup>). Okoliczność ta jest ilustracją tego, iż pogląd nieredukcyjny może być kompatybilny z wieloma, niejednokrotnie przeciwstawnymi stanowiskami filozoficznymi, co powinno być odczytane, w mojej opinii, jako jego teoretyczna zaleta.

Obok wymienionych powyżej racji metodologicznych za poglądem nieredukcyjnym mogą przemawiać też określone względy metafizyczne<sup>45</sup>. Ponieważ jednak są to względy z natury swej bardziej sporne, należałoby je potraktować jako warunkowe i zależne od przyjętej ogólnej opcji metafizycznej.

Jednym z takich spornych motywów mogłoby być przekonanie o tym, że osoby są przedmiotami ontycznie niezłożonymi, prostymi. Brak ontycznego złożenia powodowałby, że w ewentualnym konstruowaniu metafizycznych kryteriów tożsamości osobowej nie można byłoby odwołać się do jakichkolwiek elementów konstytutywnych osób<sup>46</sup>. W przypadku złożonych przedmiotów substancjalnych o tożsamości tych przedmiotów decyduje tożsamość składu ich części (forma), jednakże w wypadku osób – jako niezłożonych przedmiotów substancjalnych – nie mamy do czynienia z żadnymi częściami składowymi, a zatem – nie może istnieć jakiegokolwiek kryterium tożsamości w postaci relacji równoważnościowej, która wiązałaby owe części. Nie można oprzeć takiej relacji nawet na ewentualnych częściach czasowych lub przestrzennych osoby, ponieważ domniemane kryterium byłoby koliste (części składowe w sensie metafizycznym każdej substancji są takimi częściami, które mogłyby istnieć niezależnie od niej; w wypadku części czasowych i przestrzennych tak nie jest). Można byłoby się co prawda odwołać do atrybutów, które zwyczajowo przypisuje się osobom (np. takich, jak pierwszoosobowa perspektywa, samoświadomość, zdolność do racjonalnego wnioskowania i działania, bycie podmiotem moralnym), ale natychmiast powstawałby wątpliwość, czy odnośne kryteria nie byłyby koliste, jako że wspomniane atrybuty wymagają wcześniejszej identyfikacji i indywidualizacji dzięki osobom właśnie. Jeżeli sformułowanie kryterium tożsamości dla przedmiotów pewnego rodzaju zakłada wykorzystanie tożsamości

---

<sup>39</sup> Por. np. Lowe (1998): 169–173; Lowe (2009) rozdz. 8.

<sup>40</sup> Por. Madell (1991): 127–142; Madell (1994): 185–198. Por. pod tym względem także ostatnią pracę Madella (2015).

<sup>41</sup> Por. Oderberg (1993): rozdz. 7; Oderberg (2007): 117–120, 255–260.

<sup>42</sup> Por. Baker (2012): 179–191.

<sup>43</sup> Por. np. Jubien (2009): 46–54.

<sup>44</sup> Por. Merricks (1998): 106–124; Merricks (1999): 983–997.

<sup>45</sup> Podział motywów na motywy metafizyczne i motywy metodologiczne ma swoje uzasadnienie w literaturze przedmiotu, choć nie zawsze jest to explicite wysławiane – tym bardziej, że motywy te nierzadko są ze sobą splecione. Przeważnie motywy metafizyczne są przy tym związane z pojęciem osoby, metodologiczne zaś – z pojęciem idencjności.

<sup>46</sup> Argument ten rozwija m.in. Lowe (1998): 169–173 oraz Lowe (2009): 125–140. Ponadto, według Lowe'a, nie sposób sformułować kryteriów tożsamości osobowej m.in. dlatego, że osoby stanowią podstawową kategorię przedmiotów (podobnie jak np. cząstki elementarne) i jako takie nie mogą być analizowane przy użyciu jeszcze bardziej podstawowych kategorii. Na temat analogicznych ujęć por. np. Chisholm (1989): 124–127; Chisholm (1986): 73–77; Grygianiec (2008): 61–67.



przedmiotów pewnego innego rodzaju, to trzeba po prostu przyjąć, że dla przedmiotów określonych rodzajów (tu: osób) nie da się już sformułować informatywnych kryteriów tożsamości.

Innym, spornym motywem, byłoby odwołanie się do roli rodzajów naturalnych w dostarczaniu warunków identyczności ich poszczególnym egzemplifikacjom. Gdyby faktycznie rodzaje naturalne były źródłem takich warunków, a pojęcie osoby nie było pojęciem naturalnorodzajowym, to nie istniałby odpowiedni rodzaj naturalny, który byłby odpowiedzialny za oczekiwane w odnośnych kryteriach warunki identyczności. Przy uznaniu zatem, że osoby nie konstytuują żadnego rodzaju naturalnego, nie jest możliwe określenie niekolistych i informatywnych kryteriów tożsamości osób. Nawet gdyby – w opozycji do zarysowanej tu optyki – ktoś uznał, że termin „osoba” jest jednak terminem naturalnorodzajowym, mógłby optować za tym, że termin ten stanowi „semantycznie prosty termin naturalnorodzajowy”, który nie podlega już dalszej analizie np. w terminologii świadomości czy innych sprawności mentalnych, standardowo przypisywanych osobom<sup>47</sup>. Osłabieniem niniejszej argumentacji byłoby spostrzeżenie, że kryteria identyczności, formułowane w literaturze filozoficznej, wykorzystują nie tylko, a nawet – w niewielkim stopniu terminy naturalnorodzajowe. Przeważnie dostarcza się kryteriów identyczności dla przedmiotów, które są odniesieniami wyrażen kategoryalnych, takich jak np. „zbiór”, „zdarzenie”, „prosta”, „stan mentalny” itp. Sugestia byłaby tu taka, że kryteria identyczności formułuje się nie tyle z wykorzystaniem terminów naturalnorodzajowych, co raczej z użyciem precyzyjnie zdefiniowanych (np. na gruncie odpowiednich teorii naukowych) terminów kategoryalnych. Jednakowoż, gdyby ktoś próbował zinterpretować termin „osoba” jako termin kategoryalny, zwolennik poglądu nieredukcyjnego mógłby w tym wypadku odwołać się do faktu, że termin ten – oprócz znaczeń ontycznych – koduje również znaczenia normatywne i jest przy tym terminem otwartym, co właściwie uniemożliwia precyzyjne zdefiniowanie odnośnego wyrażenia. Ponownie skutkowałoby to konstatacją, że z racji znaczeniowej hybrydowości oraz otwartości terminu „osoba” nie jest możliwe sformułowanie odpowiednich kryteriów tożsamości osobowej.

Kolejną sporną racją metafizyczną, przemawiającą za poglądem nieredukcyjnym, byłby wzgląd następujący. Otóż, jeżeli uznamy, że bycie osobą jest czymś różnym od bycia człowiekiem, a nadto dopuścimy ewentualność, by bycie osobą było realizowane poprzez obiekty o różnych naturach wewnętrznych (np. Bóg, komputery, istoty pozaziemskie), to po prostu możemy nie być w stanie określić – z racji braku odpowiedniej wiedzy – adekwatnych kryteriów tożsamości osobowej. Można, co oczywiste, ograniczyć stosowalność pojęcia osoby wyłącznie do osób ludzkich. W takim jednak wypadku podważałoby się wysłowione wyżej odróżnienie i trzeba byłoby albo zaakceptować tę okoliczność i poszukiwać kryteriów tożsamości dla ludzi *simpliciter*, albo znaleźć jakąś inną podstawę odróżnienia wspomnianych pojęć i odnośnych kryteriów. Jeżeli natomiast utrzymałoby się pierwotne odróżnienie, to natychmiast pojawiłyby się

<sup>47</sup> Por. Lowe (2009): 120. Przy okazji warto może dodać, że dowolny zbiór warunków koniecznych i wystarczających bycia osobą nie ma *de facto* zastosowania w codziennej praktyce indywidualizacji i identyfikacji osób – procesy te, choć zachodzą w oparciu o doświadczenie, przebiegają zupełnie spontanicznie, bez określonego algorytmu i, co najważniejsze, są w przytłaczającej części poprawne.

następujące wątpliwości: (i) w jakim sensie kryteria tożsamości osób w czasie odnoszą się np. do Boga, osób komputerowych czy osób marsjańskich (pomijam tu okoliczność, że aplikacja ewentualnych kryteriów trwania wobec Boga sama w sobie jest problematyczna); (ii) jeżeli Bóg, komputery i Marsjanie różnią się co do swych metafizycznych natur, co sprawia, że są one wszystkie osobami; (iii) jeżeli Bóg, komputery i Marsjanie są jednak różnymi osobami, to co sprawia, że mają te same kryteria identyczności? Pogląd nieredukcyjny nie byłby konfrontowany z powyższymi trudnościami, co przemawiałoby na jego korzyść.

Następna okoliczność metafizyczna, która przemawiałaby na rzecz poglądu nieredukcyjnego, jest następująca. Gdyby wszystkie osoby z konieczności posiadały taką samą naturę metafizyczną, to gdyby w jakimś świecie możliwym istniały dwie osoby, z których jedna byłaby osobą ludzką, a druga, dajmy na to, osobą marsjańską, wówczas osoba marsjańska musiałaby mieć te same kryteria identyczności, co osoba ludzka. Innymi słowy, bycie osobą determinowałoby metafizyczną naturę osób, a ponadto – że ową metafizyczną naturę osoby posiadałyby – podobnie jak Bóg, aniołowie, Marsjanie czy roboty – z konieczności (wszystkie istotne atrybuty przypisywane osobom wypływałyby z owej natury). Gdybyśmy przyjęli, że osoby marsjańskie posiadają inną naturę metafizyczną niż organizmy biologiczne, i założyli, że sami jesteśmy osobami, to z powyższych twierdzeń wynikałoby, że nie możemy być biologicznymi organizmami<sup>48</sup>. Absurdalność tego wniosku przemawia bezpośrednio na rzecz przekonania, że osoby marsjańskie nie posiadają jednak tych samych kryteriów tożsamości, co osoby ludzkie, że zachodzi różnica w owych kryteriach. Można też przyjąć – za poglądem nieredukcyjnym – że po prostu nie ma żadnych kryteriów tożsamości osób, zaś osoby ludzkie i marsjańskie różnią się nie owymi domniemanymi kryteriami, lecz po prostu swymi metafizycznymi naturami, które niekoniecznie są determinowane przez fakt bycia osobą. Co prawda trudność tu zarysowana nie przemawia bezpośrednio za poglądem nieredukcyjnym, lecz przemawia za nim nie wprost – jako za jedną z rozsądnych interpretacji w kontekście zarysowanej sytuacji problemowej.

#### 4. Zakończenie

W niniejszym tekście starałem się precyzyjnie wysłowić stanowisko nieredukcyjne w odniesieniu do tożsamości osobowej w czasie. Wymieniłem też główne powody metodologiczne oraz metafizyczne, które mogą być wzięte pod uwagę przy akceptacji wspomnianej koncepcji. To, iż pogląd nieredukcyjny jest nadal pełnoprawnym stanowiskiem w debacie na temat tożsamości osobowej, nie powinno ulegać żadnym wątpliwościom – wskazują na to racjonalne motywy, które starałem się powyżej naświetlić. Jest sprawą oczywistą, że pogląd nieredukcyjny posiada szereg mankamentów – musi np. nadal borykać się z zarzutem nieinformatywności i braku intelektualnej atrakcyjności. Jako stanowisko deflacyjne pogląd nieredukcyjny nie jest też koncepcją, która w jakiś spektakularny sposób zaopatrywałaby nas w głębokie i rzeczowe analizy natury ludzkiej. Słabości te wskazują również na to, że przed dyskutowanym stanowiskiem stoją intelektualne wyzwania, z którymi dotąd się nie uporało. Tę cechę jednak, jak sądzę, pogląd nieredukcyjny dzieli ze wszystkimi innymi koncepcjami filozoficznymi.

---

<sup>48</sup> Por. Olson (2007): 9–10.

## Bibliografia

- Baker L.R. (2012), *Personal Identity: A Not-So-Simple Simple View*, [w:] *Personal Identity: Complex or Simple?*, G. Gasser, M. Stefan (red.), Cambridge University Press, Cambridge: 179–191.
- Carrara M., Gaio S. (2012), *Towards a Formal Account of Identity Criteria*, [w:] *Between Logic and Reality. Modeling Inference, Action and Understanding*, M. Trobok, N. Mišćević, B. Žarnić (red.), Springer, Dordrecht: 227–242.
- Chappell T. (2011), *On the Very Idea of Criteria for Personhood*, „The Southern Journal of Philosophy” 49 (1): 1–27.
- Chisholm R.M. (1976), *Person and Object: A Metaphysical Study*, Open Court Publishing Company, La Salle.
- Chisholm R.M. (1986), *Self-Profile*, [w:] Roderick M. Chisholm, R.J. Bogdan (red.), Reidel, Dordrecht: 3–77.
- Chisholm R.M. (1989), *On Metaphysics*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Fine K. (2016), *Identity Criteria and Ground*, „Philosophical Studies” 173 (1): 1–19.
- Grygianiec M. (2005), *Variants and Criteria of Genidentity*, [w:] *Logic, Methodology and Philosophy of Science at Warsaw University*, t. II, A. Brożek, J. J. Jadacki, W. Strawiański (red.), Semper, Warszawa: 161–171.
- Grygianiec M. (2008), *Personal Identity through Time: Some Consequences of Essentialism*, [w:] *Logic, Methodology and Philosophy of Science at Warsaw University*, t. III, A. Brożek (red.), Semper, Warszawa: 61–67.
- Grygianiec M. (2013), *Kryteria tożsamości osobowej a tak zwany pogląd prosty*, „Ethos” 1: 124–136.
- Grygianiec M. (2016a), *Criteria of Personal Identity: Reasons Why There Might Not Be Any*, [w:] *Myśli o języku, nauce i wartościach. Seria druga*, A. Brożek, A. Chybińska, M. Grygianiec, M. Tkaczyk (red.), Semper, Warszawa: 197–213.
- Grygianiec M. (2016b), *Argumenty na rzecz nieredukcyjnego ujęcia tożsamości osobowej*, „Analiza i Egzystencja” 34: 5–28.
- Horsten L. (2010), *Impredicative Identity Criteria*, „Philosophy and Phenomenological Research” 80 (2): 411–439.
- Iwanicki M. (2011), *Identyczność osobowa. Wybrane stanowiska i argumenty*, [w:] *Przewodnik po metafizyce*, S.T. Kołodziejczyk (red.), WAM, Kraków: 277–314.
- Jubien M. (1996), *The Myth of Identity Conditions*, „Philosophical Perspectives” 10: 343–356.
- Jubien M. (2009), *Possibility*, Oxford University Press, Oxford.
- Lewis D. (1986), *On the Plurality of Worlds*, Blackwell, Oxford.
- Lowe E.J. (1989), *What is A Criterion of Identity?*, „Philosophical Quarterly” 39 (154): 1–29.
- Lowe E.J. (1991), *One-Level versus Two-Level Identity Criteria*, „Analysis” 51 (4): 192–194.
- Lowe E.J. (1994), *Primitive Substances*, „Philosophy and Phenomenological Research” 54 (3): 531–552.
- Lowe E.J. (1996), *Subjects of Experience*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Lowe E.J. (1997), *Objects and Criteria of Identity*, [w:] *A Companion to the Philosophy of Language*, B. Hale, C. Wright (red.), Basil Blackwell, Oxford: 613–633.
- Lowe E.J. (1998), *The Possibility of Metaphysics: Substance, Identity, and Time*, Clarendon Press, Oxford.
- Lowe E.J. (2008), *How Are Identity Conditions Grounded?*, [w:] *Persistence*, Ch. Kanzian (red.), Ontos Verlag, Frankfurt: 73–89.
- Lowe E.J. (2009), *More Kinds of Being: A Further Study of Individuation, Identity, and the Logic of Sortal Terms*, Wiley-Blackwell, Oxford.

- Madell G. (1991), *Personal Identity and the Idea of a Human Being*, [w:] *Human Beings*, D. Cockburn (red.), Cambridge University Press, Cambridge: 127–142
- Madell G. (1994), *Personal Identity and Objective Reality*, [w:] *Faith, Scepticism and Personal Identity*, J.J. MacIntosh, H.A. Meynell (red.), University of Calgary Press, Calgary: 185–198.
- Madell G. (2015), *The Essence of the Self: In Defence of the Simple View of Personal Identity*, Routledge, London.
- Merricks T. (1998), *There Are No Criteria of Identity Over Time*, „*Noûs*” 32 (1): 106–124.
- Merricks T. (1998), *Endurance, Psychological Continuity, and the Importance of Personal Identity*, „*Philosophy and Phenomenological Research*” 59 (4): 983–997.
- Noonan H.W. (2003), *Personal Identity*, Routledge, London–New York.
- Noonan H.W. (2011), *The Complex and Simple Views of Personal Identity*, „*Analysis*” 71 (1): 72–77.
- Noonan H.W. (2012), *Personal Identity and Its Perplexities*, [w:] *Personal Identity: Complex or Simple?*, G. Gasser, M. Stefan (red.), Cambridge University Press, Cambridge: 82–101.
- Oderberg D.S. (1993), *The Metaphysics of Identity over Time*, Macmillan/Palgrave, London.
- Oderberg D.S. (2007), *Real Essentialism*, Routledge, London.
- Olson E.T. (2007), *What Are We? A Study in Personal Ontology*, Oxford University Press, New York.
- Olson E.T. (2012), *Search of the Simple View*, [w:] *Personal Identity: Complex or Simple?*, G. Gasser, M. Stefan (red.), Cambridge University Press, Cambridge: 44–62.
- Parfit D. (2003), *The Unimportance of Identity*, [w:] *Personal Identity*, R. Martin, J. Barresi (red.), Basil Blackwell, Oxford: 292–317.
- Salmon N.U. (2005), *Metaphysics, Mathematics, and Meaning. Philosophical Papers I*, Oxford University Press, Oxford.
- Savellos E.E. (1990), *On Defining Identity*, „*Notre Dame Journal of Formal Logic*” 31 (3): 476–484.
- Simons P. (2000), *How to Exist at a Time When You Have No Temporal Parts*, „*The Monist*” 83 (3): 419–436.
- Simons P. (2008), *The Thread of Persistence*, [w:] *Persistence*, Ch. Kanzian (red.), Ontos Verlag, Frankfurt: 165–183.
- Swinburne R. (1973), *Personal Identity*, „*Proceedings of the Aristotelian Society*” 74: 231–247.
- Swinburne R. (1997), *The Evolution of the Soul*, Oxford University Press, Oxford.
- Swinburne R. (2013), *Mind, Brain, and Free Will*, Oxford University Press, Oxford.
- Toner P. (2014), *Hylemorphism, Remnant Persons and Personhood*, „*Canadian Journal of Philosophy*” 44 (1): 76–96.
- Williamson T. (2013), *Identity and Discrimination*, Basil Blackwell, Oxford.